GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 116 | Wąbrzeźno, sobota 3 października 1925 r. | Rok V

Nowe złudzenia.

Historję stosunków polsko-gdańskich, począwszy od traktatu wersalskiego, możnaby ująć w następującym skrócie: ze strony Gdańska wytrwały i konsekwentny sabotaż naszych uprawnień, ze strony Polski ustępliwość, chwiejność i skłonność do złudzeń.

Ostatniem złudzeniem Polski w stosunku do Gdańska, była nadzieja, że nowy senat — coprawda ze „starym" prezydentem Sahmem — przejdzie na linję rozumnego respektowania naszych praw ku wzajemnej korzyści. Prawda że Gdańsk i Polska potrzebują siebie nawzajem — nie wymaga już dziś jakichkolwiek dowodzeń — jest to fakt bezporny i co ciekawsze, nie kwestjonowany przez obie strony.

Dzięki depeszom urzędowej agencji telegraficznej — kraj mógł odnieść wrażenie, że zrekonstruowany senat, wyzbywszy się na najzacieklejszych emisarjuszy berlińskich, pogodzi się z tą prawdą i nie omieszka co rychlej złożyć świadectwo rozsądnego ujmowania swych obowiązków wobec wolnego miasta. Co się jednak okazało? Oto ten nowy senat, którego istnienie umożliwiły między innemi głosy pięciu posłów polskich — zakłada z dawnem pieniactwem protesty w Lidze Narodów przeciwko opinji ekspertów w sprawie poczty polskiej. Ten nowy senat ze spokojem wysłuchuje obelg miotanych przez nacjonalistów w Sejmie Gdańskim na Ligę Narodów, za jej stanowisko w sprawie poczty polskiej i ten to senat zamierza „poruszyć niebo i ziemię, aby utrudnić realizację postanowienia Rady Ligi Narodów co do budowy polskiego portu amunicyjnego na Westerplatte.

Nie trzeba dodawać, że po dawnemu, Gdańsk gościnnie, pod auspicjami senatu, zezwala na wszystkie nacjonalistyczne zjazdy Niemców z Rzeszy, że Gdańsk nadal jest kuźnią pomysłów odwetowych. Wszystko odbywa się po dawnemu i nikt w Gdańsku nie odczuje najmniejszej zmiany. Sabotaż trwa nadal w „bastjonie niemczyzny", jak go nazywają z lubością mówcy zjazdowi.

Nasuwa się tedy pytanie, co spowodowało ostatnią maskaradę senacką? Nie można jej oczywista tłumaczyć tylko partykularnemi ambicjami gdańskich matadorów, czy chęcią dorwania się do żłobu „rządowego" liberalnych czy socjalistycznych kandydatów na senatorów.

Chodziło tu o zupełnie inne cele, a powód nie tak trudno jest ustalić. Jest nim niezwykle ciężkie położenie gospodarcze wolnego miasta. Przerost administracji, a stąd przerost podatków i zastój handlowy sprawiają, że to miasto par excellence handlowe dusi się z braku interesów, no i gotówki. Możnaby jedno i drugie uzyskać, gdyby stosunki z Polską ułożyły się inaczej, lub przynajmniej rząd polski zechciał okazać doraźną pomoc, czy to w formie kredytów dla przemysłu gdańskiego, czy też w ułatwieniach celnych. Ale oczywiście tego nie uzyska od Polski senat hakatystów i prusaków. Wilk tedy przyoblekł owczą skórę. Urządza się przesilenie, ustępując przy najsłabszej okazji, choćby dlatego naprzykład, że sejm odrzucił dwoma głosami etat dozoru cmentarnego lub inny równie doniosłego znaczenia.

Dalszy bieg wypadków wiadomy. Socjaliści z liberałami i innemi grupkami z trudem sklecają „większość" mniejszą o pięć głosów od opozycji, przy poparciu życzliwem jednej z grupek „polityczych" Sejmu, wygłasza się w imieniu nowej „większości" deklarację programową, z mocnem oczywiście, zaakcentowaniem „niemieckości" Gdańska, kilko frazesów o surowości, parę słów umiarkowanie pojednawczych wobec Polski i mamy gotowy t. zw. zasadniczy przełom w polityce gdańskiej wobec Polski.

Zawsze pojednawczy rząd polski, bierze ten przełom z jaknajlepszej strony, a Gdańsk natychmiast dyskontuje polskie nadzieje. Zjeżdża do Warszawy ten czy inny senator lub przemysłowiec, zaczynają się rozmowy, rokowania, prośby o ulgi, o zamówienia i oczywista stocznia gdańska otrzymuje nowe obstalunki, kupcy gdańscy kredyty lub poparcie przy ich uzyskaniu — sytuacja troche się poprawia, — a wtedy cały bieg rzeczy zaczyna się da capo. Nowe protesty przed Ligą, nowe akty sabotażu, nowy zjazd antypolski i — fikcyjny nadal dostęp Polski do morza.

Że tak przedstawiony bieg rzeczy niedaleko odbiega od rzeczywjstości, dość powołać się na historję z b. senatorem Jewelowskim, który dotąd łudził Generalny Komisarjat w Gdańsku możliwością zmian politycznych dopóki nie uzyskał olbrzymich koncesyj na eksport drzewa polskiego i nie nabył majątku ziemskiego na pograniczu polsko-gdańskiem, dość przypomnieć fatalną w następstwach zgodę naszą na wprowadzenie guldena gdańskiego w okresie, kiedy Gdańsk szamotał się bezradnie w bagnie inflacji, oczekując na ratunek Polski, za który gotów był wówczas dać wszystko, a który uzyskał od nas za darmo.

Przykładów takich, mniej głośnych — lecz również fatalnych w następstwach, możnaby przytoczyć, niestety, dość dużo.

I teraz kiedy zaczęliśmy łudzić się zmianą częściową senatu, rzeczywistość gdańska ukazała swoje właściwe oblicze. Protesty bezczelne i prowokacyjne przeciwko poczcie polskiej i machinacje w sprawie amunicyjnego portu polskiego na Westerplatte, oto odpowiedź na naszą dobrą wiarę.

Gdańsk nie zmieni swego postępowania wobec Polski, dopóki raz nie zrozumie, iż Polska konsekwentnie i bezwzględnie traktować będzie go w ten sam sposób w jaki on odnosi się do Polski.

Białostocka szajka szpiegów dostała się w ręce władz. — Między nimi żyd... dostawca wojskowy.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop zorganizowanej szajki szpiegowskiej, która wyzyskując brak dozoru w urzędzie kolejowym w Białymstoku wykradała tajne dokumenty mobilizacyjne i plany kolei polowych, poczem je kopjowała i sprzedawała do jednego z poselstw „ościennego" mocarstwa.

Jeden z członków tej bandy, niejaki Andrzej Kuryszew, były carski oficer, obecnie buchalter w centrali telefonów oddziału białostockiego, został aresztowany w Warszawie z dowodami w ręku.

Przyjechał on z Białostoku obładowany dokumentami — kopjami tajnych planów kolejowych i gdy skierował swe kroki do jednego z zagranicznych poselstw został przytrzymany.

Kuryszew przyznał się, że pracował dla obcego kolejowego wywiadu i że czynił to tylko dla zysku materjalnego.

W swoich zeznaniach K. wydał odrazu swoich towarzyszy, zwalając na nich całą winę.

Oczywiście, że i ci nie zostali mu dłużni i „wysypali" całą robotę, ujawniając drobiazgowe szczegóły.

Równocześnie w Białymstoku w ciągu nocy przeprowadzone zostały aresztowania wśród urzędników poddyrekcji białostockiej. W ręce władz bezpieczeństwa wpadli dwaj główni kierownicy tej afery, niejaki Leon Kiryłow, inżynier kolejowy z wydziału eksploatacji kolei w Białymstoku oraz Miłołaj Pawlukiewicz, kancelista wtym samym wydziale. Obydwaj ci przestępcy wkręcili się na służbę państwową polską, aby tem łatwiej uprawiać szpiegostwo. Pawlukiewicz wykradał dokumenty i wspólnie z inżynierem Kiryłowem kopjował je w swoim mieszkaniu, przeprowadzona rewizja ustaliła, że proceder ten uprawiany był bardzo szeroko.

Przy przewożeniu aresztowanych szpiegów białostockich do Warszawy ujęto jeszcze jednego współpracownika tej bandy. Był nim Icek Friedemann, dostawca wojskowy, który w pewnym momencie rozpoczął awanturować się w wagonie i usiłował ułatwić ucieczkę aresztowanym.

Przyznał się on, że od dawna działał w porozumieniu z szajką szpiegów białostockich.

Z wzajemnych oskarżeń aresztowanych okazało się, że inż. Leon Kiryłow stał na czele szajki, buchalter telefonów Kuryszew był kurjerem, zaś pozostali członkowie dostarczyli materjału.

Śledztwo w całej tej aferze szpiegowskiej prowadzi prrkurator sądu okręgowego w Białymstoku, p. Zublewicz.

Cziczerin w Warszawie.

W Warszawie bawił komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Jerzy Cziczerin.

Wizyta sowieckiego ministra zagranicznego w Polsce była wydarzeniem dużego politycznego znaczenia. Dość wskazać na doniesienia prasy zagranicznej, by zorjenować się, iż sama zapowiedź jego przyjazdu wywołała w całym świecie dyplomatycznym wielkie wrażenie, szczególnie w Berlinie, Londynie i Pradze.

Przypadła ona na moment dyskusji politycznych o najistotniejszych zagadnieniach pokojowych, na okres szukania nowych systemów zagwarantowania sojuszów i przymierzy. Oczywiście przeto musiała wywołać silne poruszenie, tembardziej, iż Polska poczyna coraz aktywniej występować na arenie międzynarodowej.

Bez kwestji ważną okolicznością jest sama osobistość polityka, który u nas gościł. Jerzy Cziczerin, pochodzący ze starej, arystokratycznej rodziny rosyjskiej, należy bez wątpienia do najzdolniejszych współczesnych dyplomatów. Wyrósł w wielkiej kulturze politycznej, od szeregu lat pracował w dyplomacji, a w rządzie sowieckim, po krótkim okresie kierowania polityką zagraniczną Rosji przez Trockiego, objął komisarjat zagraniczny w r. 1918-ym i sprawuje go nieustannie.

Można powiedzieć, iż on nadał linję polityce zagranicznej Rosji sowieckiej, konsekwentnie ją przeprowadza i kierunek ów ustala. Posiada w świecie politycznym tem silniejszą pozycję, że wśród powojennych polityków jest na starszym i najdłużej pozostającym u władzy ministrem spraw zagranicznych. Benesz, jako minister jest od niego o rok młodszy.

Do Polski odrodzonej przybył po raz pierwszy minister rosyjski. I to ten minister, który zawarł traktat pokojowy w Rydze, a przez cały ciąg swych rządów starał się o unormowanie stosunków z najbliższym sąsiadem zachodnim.

Przepojeni złą wolą publicyści i politycy, szkalujący systematycznie nasze państwo, szerzyli nieustannie uwłaszczające nam opinje o naszej zaborczości, o naszym wojowniczym imperjalizmie, o naszym militaryzmie; że insynuacje owe tu i owdzie znajdowały niestety wiarę, dowodem tego, iż nawet wybitne osobistości dawały posłuch fantastycznym wymysłom o „białym teorze" czy przygotowaniach naszych do wojny. Nasze nieporozumienia graniczne

wyolbrzymiano tak bardzo, iż wyrażano obawy, czy „z wiosną" nie dojdzie do wojny z Rosją.

Wizyta p. Cziczerina zadaje kłam tym wszystkim fantazjom, zrodzonym z uprzedzeń i złej woli. Stwierdza ona znamienicie dobrą wolę Polski w utrwaleniu pokoju, jej rolę w wyrównywaniu różnic pomiędzy państwami na wschodzie Europy.

Podnieść trzeba również, iż jest ona objawem przeobrażenia się opinji rosyjskiej, w której — czemu dały wyraz niedawno urzędowe „Izwiestja" — zaczyna umacniać się przekonanie, iż konieczne jest przyjazne współżycie pomiędzy obu państwami i narodami pomimo różnicy systemów prawno państwowych.

Trzeba być głęboko przekonanym, iż trzydniowy pobyt p. Jerzego Cziczerina w stolicy Polski stanowił dalszy etap w normowaniu wzajemnych między państwami i narodami stosunków, przyczyni się do wyjaśnienia poglądów na warunki i sposoby ściślejszego niż dotąd współżycia między Rosją i Polską, da świetny wyraz woli obu państw do utrwalenia stanu pokojowego w środkowej i wschodniej Europie.

Z Warszawy p. Cziczerin jedzie do Berlina.

Aby mu doradzili gdzie ma sie udać na kuracje (!?)

Berlin. „Telegraphen Union" donosi, że przedstawiciel azjatycko-europiejskiej służby państwowej uzyskał wywiad w Warszawie u Cziczerina, któremu postawił szereg pytań.

Pozatem co znane już jest z oświadczenia p. Cziczerina na ogólnej konferencji prasowej, jak z relacji „Telegraphen Union" winika, p. Cziczerin udzielił przedstawicielowi niemieckiej agencji jeszcze informacji uzupełniających.

P. Cziczerin oświadczył, że rozpoczął swą podróż w celach kuracyjnych. Ostateczny cel tej podróży nie jest mu obecnie wiadomy. Z Warszawy uda się do Berlina, tam da się zbadać lekarzom, żeby mu doradzili, gdzie ma się udać na kurację.

Ponadto na zapytanie, czy warszawska jego podróż przedstawiać się ma, jako nieprzyjazny krok wobec Berlina, tak jak to wnioskuje prasa niemiecka, Cziczerin odpowiedział, że jest to fałszywe pojęcie prasy niemieckiej. Moja wizyta w Warszawie. oświadczył, nie może w żadnej mierze zaszkodzić stosunkom z Niemcami.

Turcja powołała wszystkie rezerwy.

Wzburzona ludność wznosi okrzyki na cześć Kremla.

Londyn. Według doniesień z Angory, na ulicach miasta odbyły się wielkie pochody, w czasie których tłumy obnosiły transparenty i tablice z napisami w tym rodzaju, jak: „Niech żyje Rosja"!, „Precz z Anglją!", „Niech żyje turecki Mossul"! i tp.

Pogłoski o zamierzonem zamknięciu Dordaneli krążą tutaj coraz uporczewiej.

Białogród. Nastrój wojenny w Turcji wzmaga się z dnia za dzień. Rząd turecki powołał wszystkie rezerwy. Ulicami Konstantynopla przeciągają tłumy wznoszące okrzyki na cześć Kremala i Rosji, a przeciwko Anglji. O podobnych demonstracjach donoszą również z innych miast tureckich.

Konstantynopol. Rząd angorski przesuwa większe oddziały wojskowe na granice Mossul. Powstałe na miejscu bandy rabują wsie tureckie. Z drugiej strony krajowcy w Iraku wywołują regularne lokalne powstania. Organ rządowy z Angory „Hakimiyetimielieh" pisze, że Liga Narodów sama wywołuje wojnę. Ogólnie określa się tutaj sytuację za bardzo poważną.

Genewa. Rada Ligi Narodów postanowiła na poufnem posiedzeniu wysłać w charakterze swego przedstawiciela estońskiego gen. Laidonera na terytorjum Mossulu w celu zbadania angielskich i tureckich skarg dotyczących naruszenia granic oraz innych zajść.

Wielki bank angielski w Gdańsku?

Gdańsk. Angielskie sfery przemysłowe i finansowe zamierzają założyć w Gdańsku wielki bank. Gdańsk wybrano dlatego, że przemysł i handel angielski zamierzają przezeń prowadzić swój eksport i import z Polską. Akcja ta jest pomyślana na wielką skalę. W poszczególnych miastach Polski mają być założone filje banku angielskiego. Myśl utworzenia tej instytucji finansowej powstała, jak twierdzą Anglicy, wskutek trudności w dokonywaniu wypłat przez banki polskie. Z drugiej strony zamierzają bank ten utworzyć na wzór „Ostbanków" niemieckich celem rozszerzenia angielskich wpływów handlowych na wschodzie Europy. Eksport niemiecki przy pomocy własnych banków zdołał opanować część rynku polskiego. Anglicy chcąc działać w tym samym kierunku zakładają podopną instytucję finansową.

Obywatelom m. Kowalewa
poleca się
listę nr. 2.
przy wyborach do Rady Miejskiej w dniu 4 października.
Kandydaci na liście tej wyszczególnieni zastępować będą gospodarcze interesy i sprawy miasta.

Śląsk polski będzie samodzielnym biskupstwem.

Jak donoszą z Katowic, Ojciec św. Pius XI ogłosił z początkiem października br bullę nominacyjną, mocą której administrator apostolski ks. dr. Hlont zostanie zamianowany Biskupem Śląskim. Górny Śląsk stanie się w ten sposób samodzielnym Biskupstwem i samoistną diecezją.

W związku z powyższem, tworzy się w Katowicach centralny Komitet, a w Województwie komitety prowincjonalne, złożone z najwybitniejszych osobistości których zadaniem będzie ofiarować Śląskiemu Biskupowi, po otrzymaniu przezeń Bulli Papieskiej, stosownego podarunku, jako dowodu czci i przywiązania doń katolickiego ludu śląskiego.

Lud śląski, wierny zawsze ideałom katolickim, przyjmie niewątpliwie powyższą wiadomość z szczerą radością.

Jak prędko można dojść do majątku

I jeszcze prędzej do kozy.

Ośmnastoletni Andrzej Leclerc był urzędnikiem w głównym urzędzie skarbowym w mieście Nievre, w departamencie francuskim Nievre. Jak przystało na powojennego młodzieńca, głównem jego marzeniem było dojście do majątku.

Jak na każdem innem polu, tak i na polu robienia majątku istnieje wiele sposobów. Nagół można podzielić je na dwie kategorje: uczciwe i nieuczciwe, oraz powolne i szybkie. Pokrewieństwo między temi dwoma kategorjami jest dosyć znaczne. W wielu wypadkach sposoby uczciwego zbogacenia się bywają powolne, nieuczciwego szybkie.

Andrzej Leclerc wybrał ten drugi, przyczem wielka szybkość kazała zapomnieć o wielkiej nieuczciwości.

Sposób, jaki wybrał był dosyć prosty.

W biurku swojem miał stosy blankietów pożyczki państwowej, t. zw. Bonów Obrony Narodowej, opiewających każdy na 10.000 fr. a które można wymienić na gotówkę w każdem biurze pocztowem.

Pewnego poranku Leclerc sięgnął do biurka, wyjął 100 blankietów, każdy na 100.000 franków, co razem przedstawiało sumę miljona franków.

Należało je teraz ostemplować.

Manipulacja ta nie przedstawiała żadnych trudności.

Leclerc udał się do pobliskiego bazaru i kupił tam małą kieszonkową drukarenkę. Ułożył z czcionek kauczukowych datę oraz tytuł urzędu podatkowego miasta Montlucon, i w kawiarni, przy szklance piwa najspokojniej w świecie ostemplował skradzione sto blankietów.

Teraz należało bony spieniężyć.

Niepodobna tego było uczynić w rodzinnem mieście, gdzie go znano i wiedziano, że takiej fortuny nie posiada.

Od czegoż jednak wyobraźnia?

Leclerc miał w Paryżu kolegę szkolnego, niejakiego Perriaux, subjekta w jednym z wielkich magazynów. Sprowadził go do Nevers i przedstawił cały plan.

— Połowa dla ciebie, połowa dla mnie!

Trudno oprzeć się pokusie przyjścia do posiadania pół miljona franków za cenę udania się do biura pocztowego i wymiany kilku blankietów na banknoty tysiącfrankowe.

Perriaux zgodził się chętnie wymienić bony w Paryżu. Ponieważ jednak urzędnicy pocztowi bywają podejrzliwi i mogliby się zastanowić, skąd młody człowiek ma w kieszeni miljonową fortunę, postanowiono i temu zaradzić.

Andrzej Leclerc miał w Paryżu stryja, fryzjera w jednym z wielkich hoteli. Napisał do niego, że do Paryża przyjeżdża jego przyjaciel, syn bardzo zamożnego fabrykanta z Lyonu, że pragnie wymienić większą ilość bonów pożyczki i prosi, aby stryjcio pomógł mu w tej nietrudnej operacji, za co syn fabrykanta wręczy mu gratyfikację w wysokości 40.000 fr.

Stryjcio fryzjer odpisał, że zgadza się najchętniej na tak drobną przysługę.

Dla ostrożności postanowiono, że Perriaux będzie wymieniał po jednym bonie w każdem biurze.

Zabrał 50 blankietów i wrócił do Paryża.

W Paryżu udał się do stryja swego przyjaciela i po dobrym obiedzie rozpoczęli wędrówkę od jednego biura pocztowego do drugiego, wszędzie wymieniając bony bez żadnej trudności na pieniądze.

Stryjcio fryzjer w naiwności swojej ani razu nie zastanowił się, dlaczego przyjaciel jego bratanka wymienia wszędzie tylko po jednym blankiecie.

Operacja szła jak z płatka. Zdążyli już wymienić 29 bonów, Perriaux miał w kieszeni 290.000 fr., 10.000 tytułem zaliczki na gratyfikację.

Przy trzydziestym bonie urzędnik pocztowy powziął pewne wątpliwości i począł stawiać trudności. W tem biurze zjawił się sam fryzjer, gdyż Perriaux wyjechał poprzedniego dnia do Nevers, po drugą połowę bonów i po przyjaciela.

Kiedy urzędnik pocztowy odmówił wypłacenia bonu, fryzjer powziął pewne podejrzenia i udał się do komisarjatu policji, gdzie opowiedział całą historję, podając adres Perriaux i oświadczając, że nazajutrz przyjeżdża jego bratanek z Nevers.

Na drugi dzień agenci policyjni udali się do mieszkania subjekta Perriaux, zabrali znalezione tam 760 tysięcy franków i resztę bonów.

Pieniądze i bony zabrali do kieszeni a młodego amatora szybkiej fortuny do komisarjatu, gdzie w kilka godzin później przystawiono z dworca młodego Leclerca, oraz stryjcia fryzjera.

W godzinę później cała trójka powędrowała do kozy, gdzie młodzi ludzie będą mieli czas do rozważenia nad szkodliwością szybkiego robienia majątku, a fryzjer nad smutnemi następstwami zbyt wielkiej łatwowierności.

K. H.

Obywatelom m. Kowalewa
poleca się
listę nr. 2.
przy wyborach do Rady Miejskiej w dniu 4 października.
Kandydaci na liście tej wyszczególnieni zastępować będą gospodarcze interesy i sprawy miasta.

Obywatelom m. Kowalewa
poleca się
listę nr. 2.
przy wyborach do Rady Miejskiej w dniu 4 października.
Kandydaci na liście tej wyszczególnieni zastępować będą gospodarcze interesy i sprawy miasta.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 2 października 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 2 paźdz. Aniołów Stróżów
sobota 3 paźdz Kandyda.
niedziela 4 paźdz. Franc. Serafick
poniedziołek 5. paźdz. Placyda

— **Z życia Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej**. W sobotę, dnia 19 września br. w salce „Strażnicy“ Miejskiej odbył się wieczorek pożegnalny dla druhów, odchodzących do wojska. Oprócz najrozmaitszych gier i zabaw nadmienić należy, że odchodzących w nadzwyczaj serdecznych słowach żegnali p. burmistrz Schwarz, członek patronatu, oraz patron ks. prof. Żynda. W imieniu siedmiu druhów, którzy opuszczają Stow. nasze podziękował w serdecznych słowach druh Rzymkowski. —

W niedzielę, dnia 20 września odbyło się zebranie plenarne, które również swych druhów pożegnało. — Po zagajeniu i odśpiewaniu hymnu Stow. przemówił w gorących słowach prezes Stow. druh Rzeczewski. Również Protektor Stow. ks. prob. Zakryś i ks. Patron żegnali odchodzących, dając im wskazówki, tak bardzo potrzebne im w życiu wojskowem, — Zebranie przeplatano dziarskiemi piosnkami wojskowemi, oraz deklamacjami: „Redutę Ordona“ wygłosił druh Rujner, „Odjazd na wojenkę“ — druh Błaszkowski i „Odę do młodości“ — druh Kamiński. Po odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła zakończył druh Prezes zebranie.

W sobotę, dnia 26 września odbyło się ponownie nadzwyczajne zebranie plenarne, podobne niemal formą do poprzedniego. — Stow. żegnało w dniu tym swego drogiego plenipotenta, druha Edmunda Białeckiego, stud. teologji, który poświęca się stanowi duchownemu. — Stow. wraz z orkiestrą i sztandarem przybyło przed dom rodziców jego, by go uroczyście na zebranie to zaprowadzić. — Prezes Rzeczewski zagaił zebranie i po odśpiewaniu hymnu Stow. którego autorem był właśnie odchodzący druh. Białecki, w serdecznej przemowie żegnał imieniem całego Stow. drogiego nam współpracownika.

Dalej przemawiał Protektor ks. proboszcz Zakryś, ks. Patron Żynda, oraz burmistrz p. Schwarz. — Po przemówieniach tych, które przeplatane były śpiewami, wręczył ks. Patron druhowi plenipotentowij dyplom w uznaniu zasług, położonych około rozwoju Stow. — Druh plenipotent żegnając się z całem Stow. w dłuższej przemowie wzywał zarząd do dalszej intensywnej pracy w kierunku obranym. Pod koniec swego przemówienia wręczył trzem zasłużonym członkom Stow. ordery pamiątkowe i to prezesowi Rzeczewskiemu, skarbnikowi Wesołowskiemu i członkowi orkiestry Stanisławowi Ciechanowskiemu.

Na zakończenie odśpiewano piosnkę: „Góralu czy ci nie żal“ i druh prezes zakończył zebranie.

Po zebraniu odprowadzono sztandar w uroczystym pochodzie do ks. Patrona, a w drodze powrotnej przed domem państwa Białeckich przed druhem Plenipotentem i Prezesem odbyła się defilada członków Stow. —

— We wtorek, dnia 29 września opuścił miasto nasze druh Białecki, wstępując do klerykatu w Pelplinie. — Na tej drodze składamy mu za gorliwą pracę, którą dla dobra naszej młodzieży rzemieślniczej bezinteresownie stale pokładał, nasze najszczersze staropolskie „Bóg zapłać!“ Pamięć po nim wśród członków Stow. nigdy nie zaginie. W. A. R.

— **Donoszą nam**, że za jeden pokój na strychu pobierają niejedni właściciele domów 15 zł. Do tego doliczając podatek lokatorski 3,55 otrzymamy sumę 18,55. Ponieważ to się pobiera od najuboższej ludności, zwracamy nato uwagę.

— **Z urzędu pocztowego**. Z dniem 1 października br. wprowadza się w obrocie przesyłkowym między innemi zmianami następujące:

1. uwagę listów prywatnych w obrocie wewnętrznym podwyższa się do 500 gr. za opłatą do 20 gr. 15 gr. do 250 = 30 gr. d. 500 = 60 gr.

2. pojedyncze tomy wysłane jako druki dopuszcza się w obrocie wewnętrznym do wagi 2000 gramów za opłatą do 50 gr. = 5 gr. do 100 = 10 gr. do 250 = 15 do 500 = gr. 30 do 1000 = 40 gr. 2000 = 50 gr. Zakazane jest wysyłanie w przesyłkach listowych niepoleconych monety brzęczącej, biletów bankowych i biletów zdawkowych wyrobów złotych lub srebrnych, drogich kamieni, biżuterji innych kosztowności.

Nadawca paczki powinien już przy nadaniu zarządzić jak się ma postąpić z paczką w razie niemożności doręczenia adresatowi.

W braku odpowiedniego zarządzenia paczki w razie niedoręczalności zwracane będą nadawcom bez uprzedniego zawiadomienia.

Opłatę za paczki zniża się, a mianowicie:

do wagi	1 kg.	0,50 gr.
	1-5 „	1,20 „
	5-10 „	2,— „
	10-15 „	3,— „
	15-20 „	4,— „

Przy paczkach prywatnych podana wartość nie może przekraczać 10.000 zł.

Nadawcom zwykłych przesyłek listowych do zagranicy zwraca się uwagę, aby w własnym interesie

a) wypisywali cały adres literami łacińskiemi

b) podawali adres w sposób tak dokładny, ażeby można bez poszukiwań doręczyć przesyłkę adresatowi.

c) naklejali znaczki pocztowe w prawym górnym rogu strony adresowej.

d) podawali swój adres.

— **Otwarcie Czytelni Ludowej** w naszem mieście, znajdującej się w powszechnej szkole żeńskiej nastąpiło wczoraj w czwartek 1 bm. Bliższy program wydawania książek podamy później.

— Powiatowe zebranie Czytelni Ludowej odbyło się wczoraj 1 bm. na sali magistrackiej: Dla braku miejsce podamy bliższe szczegóły w przyszłym numerze.

— **Z powodu grasującej w powiecie naszym zarazy pyska i racić** nie wolno dokonywać żadnych sprzedaży bydła na przeciąg na razie trzech tygodni. To też dzisiejszy targ, aczkolwiek wiele nierogacizny spędzono, się nie odbył.

— **Złajdaczenie.** Dnia 30 września dopuścił się pewen 15 letni osobnik kary godnego czynu na 11 letniej dziewczynce w lesie wałyckim.

— **Jana Sowińskiego**, fabrykanta maszyn, okradła wczoraj służąca. Zabrała z sobą znaczny zapas odzieży i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **W sprawie wyborów do Rady Miejskiej** wpłynęło list jedenaście. Wąbrzeźno więc ma rekord na całem Pomorzu i Poznańskiem, gdyż nigdzie tak wielkiej liczby list nie zgłoszono. **Nam jedno, kto na jaką listę głosować będzie. Przed jedną tylką przestrzegamy: Niechaj nikt nie głosuje na listę socjalistyczną,** gdyż członkowie tej listy są tylko wielkimi ludźmi w buzi, ale nie w czynie!

— **Uciąż.** Dnia 29 go bm. napadło dwóch wyrostków i to Ryszkowski Antoni z towarzyszem swoim parobka Nowickiego. którego pokaleczyli ciężko tak nożami, że musiano go odstawić do lazaretu. Nowicki zapewne straci oko. Napastnikami zaopiekowała się policja i odstawiła do tutejszego więzienia.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. Baczność Samodzielni Rzemieślnicy! W niedzielę 4 bm. odbędzie się o godz. 2 popoł. w lokalu p. Klimka zebranie Samodzielnych Rzemieślników. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy, przeto uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich Samodzielnych Rzemieślników Zarząd.**

— **Wąbrzeźno.** Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 4 po południu na sali p. Klimka.

Z powodu ważnych obrad o wyborach i podatkach obecność wszystkich członków jakoteż i gości pożądana.

Zarząd.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w gminie Królewska Nowawieś stanowiąca rolę i podwórze we wsi, obszaru 0,9602 ha o czystym dochodzie 6,04 tl. art. matrykuły 43, zaś wartości użytkowej od budynków 129 mk. nr. 8 księgi podatkowej od budynków i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Królewska Nowawieś, tom. I, karta 20 na imię rolnika **JANA BĄKOWSKIEGO w Królewskiej Nowejwsi** i żony jego **AGNIESZKI**, urodzonej **KRAUSE** mocą małżeńskiej wspólności majątkowej — zostanie **dnia 12 stycznia 1926 r. o godzinie 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 2.**

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 4. IX. 1925 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu w księdze gruntowej nie były uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie, lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, dnia 21 września 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Baczność wyborcy m. Kowalewa!

Swój głos oddaj w niedzielę dnia 4 października tylko na

listę 3.

Pamiętaj zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Lista nr. 3 daje najlepsze gwarancje sprawiedliwego ustroju w mieście naszem.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Z powodu wybuchu pryszczycy u bydła p. Rumińskiej w Wąbrzeźnie ul. Polna 12

JARMARK na BYDŁO w dniu 6 bm.

odbyć się nie może

Dalsze zarządzenia ogłoszę później.

Wąbrzeźno, dnia 2. X. 25.

Starosta.

Powołując się na zarządzenie Pana Starosty z dnia 2 bm. L. dz. 12181|25. II. podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu wybuchu pryszczycy u bydła **p. Rumińskiej przy ul. Polnej nr. 12** są jarmarki i targi, a mianowicie dnia 6. X. 1925 r. na bydło, świnie, kozy i owce aż do odwołania zamknięte. Konie można więc na jarmarki sprowadzić.

Wąbrzeźno, dnia 2|X. 1925.

Urząd Policyjny.

SCHWARZ, burmistrz.

Ogłaszajcie w »Głosie Wąbrzeskim«

Piękna nadaje

różowe, młode, świeże, oblicze, biała, aksamitna, miękka skóra i świeża cera. To wszystko nadaje tylko prawdziwe mydło liljowe mleczne „Ergasta“ Zważać na nazwe „Ergasta“, gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia w Wąbrzeźnie w Centralnej Drogerji K. Głowackiego.

Wróciłam

i wykonuję pracę nadal po cenach umiarkowanych

zarazem przyjmuję

uczennice

Dąbrowska

krawczyni damska

Wolności 11.

Unieważniam zgubione

dokumenty

wojskowe

wydane przez komisję poborową w Wąbrzeźnie na nazwisko

Jan Reich.

Na sprzedaż

młóckarnia

do długiej słomy wóz roboczy, czarny wolant, żółta bryczka, magiel ręczny i młyńskie kamienie, bryczkę ewent. zamienię na mniejszą

Mleczarnia Osieczek

pow. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy!

Dnia 10 października br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę **drogą licytacji** za natychmiastową zapłatę gotówką

100.000 sztuk cegieł

Cena wywoławcza 30 zł. pro 1000 sztuk.

Zbiór reflektantów w mojem biurze przy ul. Poniatowskiego nr. 5 w Wąbrzeźnie.

ĆWIKLIŃSKI, podsekretarz zast. kom. sądowego

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 października br. o godz. 12 tej w południe będę sprzedawać przy ul. Mickiewicza nr. 28 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką:

fortepian, harmonjum, kanapę, bufet, stół na 24 osoby, 12 krzeseł, maszynę do szycia, garnitur mebli koszykowych, oraz 3 wozy i prasa do torfu

(-) **ĆWIKLIŃSKI,** podsekretarz sądowy zastępca komornika sądowego w Wąbrzeźnie.

Do łaskawej wiadomości!

Moje przedsiębiorstwo obudowy pieców kaflowych otworzyłem na nowo i wykonuję

wszelkie prace garncarskie

Franciszek Grabowski

egzaminowany urzędownie mistrz garncarski

Rynek 6. WĄBRZEŹNO Rynek 6.

Tamże potrzebny UCZEŃ.

Świetny, wprost wspaniały, rozwój KRAJOWEGO UBEZPIECZENIA OGNIOWEGO W POZNANIU,

niepokoi prywatne towarzystwa ubezpieczeń, które czując usuwający się im grunt pod nogami, pod pretekstem troskliwości o dobro ubezpieczonych ogłaszają w Orędownikach komunikat o przewalutowaniu ubezpieczeń markowych. Zapominają o tem, że inna jest zupełnie rola KRAJOWEGO, jako instytucji publicznego dobra, nie obliczonej na zysk a zupełnie inna prywatnych towarzystw ubezpieczeń, które nie mają tego dobra na oku, lecz szukają zysków i dlatego tak je boli, że Krajowe im w tem przeszkadza. W Wielkopolsce prócz KRAJOWEGO pracuje 19 tow. prywatnych, z których tylko jedno, jakkolwiek pracują one w całej Polsce, a KRAJOWE tylko w jednem województwie, zebrało w r. 1924 tyle premij co KRAJOWE. To dowodzi, że ubezpieczeni nie mają widać zaufania do tow. prywatnych, którym i to nie wiele pomoże, że nie mogąc wytrzymać z niem konkurencji biorą do pomocy obce kapitały. Jeżeli się weźmie na uwagę, że KRAJOWE istnieje od r. 1803 i posiada wielkie kapitały to żadne z tow. prywatnych, powstałe w ostatnich 5 latach, nie potrafi z niem konkurować i musi w tych czasach krytycznych ustąpić z widowni KRAJOWE w dziale gradowym wypłaciło połowę szkody zaraz po oszacowaniu, a zapytajmy, czy wszystkie tow. prywatne tak postąpiły. Lepiejby zatem zrobiły tow. prywatne gdyby zamiast narzucać się na nieproszonych opiekunów ubezpieczonym, bardziej dbały o taniość opłat a mniej o własne zyski, a wtedy nie będą się potrzebowały obawiać niewygodnej im konkurencji KRAJOWEGO, które nie opowiada i nie chwali się, ale czynem dowodzi, że mu dobro ubezpieczonych leży na sercu. Kto ciekaw, niech zapyta STRAŻE POŻARNE, ile KRAJOWE łoży na ich utrzymanie, a czy tow. prywatne poczuwają się do ich popierania. KRAJOWE zatem zasługuje na pochwałę i podziękę z ich strony, bo utrzymując STRAŻE POŻARNE działa w interesie prywatnych towarzystw, które chętnie biorą pieniądze od ubezpieczonych, ale na akcję przeciwpożarową pieniędzy żałują.

Zgubiono

wykaz osobisty z fotografją wydany w pow. Kolskim ziemia Kaliska

Józef Mazurkiewicz

Wąbrzeźno Kolejowa 26.

Wł. Kulerski

Grudziądz

fabryka bloków kasow. szytych i bezkońcowych

B-17-375 | zł | gr

Bloki kasowe Paragony

B-17-375

Kontrola

Zażądać oferty i wzory





Baczność Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie!

W niedzielę 4 bm. o godz. 1 odbędzie się

strzelanie deputatowe

połączone z strzelaniem o

odznaki i nagrody

ponieważ jest to ostatnie strzelanie w tym roku, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Wieczorem o godz. 7[30] w salach p Kaczyńskiego

WIELKA ZABAWA

połączona z tańcami.

Sympatyków i życzliwych Bractwu zaprasza się jaknajserdeczniej

ZARZĄD.

Pałac Świetl. Obrazów

hotel **„Dwór Wąbrzeski“.**

właść.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W niedzielę, dnia 4 październ.

ostatnia serja

Gdy się walą trony

Wielki dramat sensacyjno - salonowy

W gł. roli: ELLEN RICHTER.

W poniedziałek i wtorek

natomiast

„Pat i Patachon“

Na rozpoczynający się

sezon jesienny

nadchodzą dziennie śwież. transporty Flundry, Biklingi, Węgorze, Łosoś, tłuste tegoroczne śledzie, Matjasy angielskie.

Najprzedniejsze pełno tłuste sery: Szwajcarskie, tylżyckie i t. d.

Pozatem polecam stale

Świeżo paloną kawę, herbatę, kakao holenderskie, czekolady, cukierki, keksy, konfitury, winogrona, jabłka, gruszki, - - - cytryny, pomidory - - -

Kiszone ogórki i kapusta.

Skład Delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5. Rynek.

Własny samochód do dyspozycji.

Szan. pp. Właścicielom samochodów

donoszę niniejszem iż przed moją drogerją postawiłem

Stację Benzynową

Państw. Zakładów Polmin, z której benzynę lekką sprzedawać będę po względnej cenie.

Drogerja pod Lwem

L. Donat Nast. W. Kornaszewski

Tel. 13. WĄBRZEŹNO Rynek 2.

Baczność

wyborcy miasta GOLUBIA

W niedzielę, dnia 4 października rb. mamy wybory do Rady Miejskiej. Winniśmy spełnić nasz obowiązek i należy nam wybierać ludzi odpowiednich. Nasi zastępcy muszą być dobrymi Polakami, dobrymi i katolikami dobrymi gospodarzami. Pamiętajmy o tem, że kto marnie gospodaruje w swojem, jeszcze gorzej gospodarować będzie w obcem. Powierzamy naszym radnym majątek miasta, powierzamy nas samych. Radni powinni dbać o ubogich, winni starać się o zewnętrzny wygląd miasta, o ruch i handel, a przedewszystkiem o danie możności pracy i zarobkowania. Przy tem wszystkiem należy dbać o to, by budżet miasta nie osiągał sum nadzwyczajnych, by podatki nie były wygórowane, zatem pamiętać należy przy każdem wydatku o oszczędności i nie wydawać grosza publicznego na próżno. Aż 5 list znalazło się w naszem mieście, czy to nie zgroza? Do czego nam ta partyjność? W naszej Radzie niema miejsca dla partji dla polityki, tam należy starać się o dobro miasta i o dobro wszystkich obywateli od najuboższego do najbogatszego. Odwróćmy się więc od tych list partyjnych, które powstały dzięki tylko tym kilku, którzy sami się stawiali na kandydatów. Stwierdzimy która lista jest bezpartyjna? Listą bezpartyjną jest lista

Nr. 2

z naszym Wiel. Ks. proboszczem na czele. Nie namyślajmy się dużo i oddajmy nasze głosy na tę listę, bo ta lista zastępuje tak robotnika jak rzemieślnika, rolnika, kupca, urzędnika domatora i lokatora.

A więc rodacy w niedzielę wszyscy do wyborów z kartką

No. 2.

KOMITET WYBORCZY.

Fortepiany i pianina

Bechsteina, Blüthnera, Feuricha i innych słynnych firm.

Harmonje „Mannborg“ i „Hofberg“

PHONOLA — pianina automatyczne

oraz instrumenta własnego wyrobu poleca w wielkim wyborze

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepianów w Bydgoszczy

tylko ul. Śniadeckich 56 telefon 883

Filje: Grudziądz ul. Groblowa 4, tel. 229. Gniezno ul. Tumska 3, tel. 303 zał. 1905 r.